

OPIEKUN KATOLICKI

Nr 72.

W pracy i oświacie, przyszłość nasza!

Rok XV.

Bytom (Beuthen O./S.) dnia 12 września 1888.

„Opiekun Katolicki“ wychodzi co środę i sobotę.
Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara.
Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego“ w Bytomiu (Beuthen O./S.) Dyngosstrasse 27.
Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wrocławiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frencler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francyzę A. Sławiński Paris, Rue Véseléy Nr. 3.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

O PIELEGNOWANIU JĘZYKA OJCZYSTEGO.

„Ucz się ojców twych języka
On myśl każdą wydać zdolny,
Gnie się, dźwięczy, brźmi, przenika,
Jasny, śmiały, bo jest wolny;
Okaz wzgardę próżnej dumie,
Co się obcym chełpić umie,
A własnego zwroty, cienie,
Miewać zwykła w maléj cenie.“

Wyższość człowieka nad resztą stworzeń polega między innymi i na tém, że umie każdą myśl oddać słowami, czyli, że posiada dar mowy. Pan Bóg w nieskończonej swéj mądrości nie dał wszystkim narodom i ludom jednego języka, tylko tak urządził, że każdy z nich ma inny i to taki, jaki najlepiej odpowiada jego wszelkim potrzebom. Mądrość Boga i jego dobroć najlepiej się w tém okazuje, że dał każdemu narodowi język taki, jaki najlepiej oddać może jego uczucia i myśli.

Dając narodom język, włożyła na nich Opatrzność Boska obowiązek strzeżenia go. Jest więc najświętszym obowiązkiem i zadaniem o to się starać, aby język ojczysty zachować, nie dać mu zaginać, tylko przekazać go jako najdroższe dziedzictwo następcom.

Nasz ukochany polski język należy do najpiękniejszych na całym świecie, i nie jeden inny naród mógłby nam go pozazdrościć. To też podwójny mamy obowiązek go zachować i pielęgnować. A czy wszyscy to czynimy? Czy żaden z nas nie popełnił grzechu przez zaniedbanie tego naszego skarbu? Dałby Bóg, żeby tak nie było!

„Ale“, zapytają się Czytelnicy, „cóż tu robić, by zachować język polski dla siebie i jeszcze go dzieciom przekazać, kiedy się go w szkole dzieci już nie uczą, kiedy nawet są tacy nauczyciele, którzy zakazują swym uczniom mówić po polsku?“

Na to odpowiedź jest taka: „Żle się dzieje, że szkoła zaniedbuje język nasz ojczysty, ale jeżeli rodzice w domu pamiętać o nim będą, to nigdy nie zaginie, choćby największe potęgi tego świata były przeciwko niemu.“

I cóż zrobić mogą ojciec i matka? O! i bardzo wiele! Toć rodzice są tymi właściwymi, przez Boga samego wyznaczonymi nauczycielami swych dzieci a swoim wpływem i miłością więcej zrobić mogą niż obcy nauczyciel. W obecnych smutnych dla nas czasach, kiedy wszyscy nas opuszczają, każdy polski dom zamienić się powinien na szkołę. Ojciec lub matka z pewnością znajdą choć raz kiedyś w święta i w czasie długich wieczorów tyle czasu, ażeby z dzieckiem razem cośkolwiek przeczytać, do tego tylko dobrej woli potrzeba.

Każcie Rodzice dzieciom czytać głośno gazetę polską, na którą każdemu pewno starczy. Grosz, który chcielibście zanieść do karczmy, poświęćcie na zapisanie pisma polskiego, a będziecie mieli tę korzyść, że i podniesiecie się na duchu i zdrowia wódka nie zrajnujesie.

Jeszcze ważniejsze jest to, aby dzieci Wasze — Kochani Czytelnicy — nie rozmawiały w domu między sobą innym językiem, jak polskiem, lub też co gorsza, nie ważyły się do Was obcym mówić językiem.

Zważajcie, kochani Bracia Górnoślazacy na nasze przestrogi, a język nasz nigdy nie zaginie.

W przeciwnym razie smutna nas czeka przyszłość. Doczekamy się tego, że dzieci nasze nieco zrozumieją rodziców, że nie będą umiały po polsku się pomodlić i polskich pobożnych pieśni śpiewać.

A gdy przyjdzie ostatnia godzina może nie usłyszycie rodzice Polscy nad łożem śmiertelnem słowa modlitwy polskiej... niech Bóg nas od tego zachowa!

Praca i zdrowie.

Benjamin Franklin powiedział: „Kto nie robi, bardzo jest blizkim robienia złego.“

Zdanie to możnaby rozszerzyć i uzupełnić w ten sposób: „Próżniactwo jest matką złego i choroby.“

Tak, zaiste, próżniactwo prowadzi zarówno do złego moralnego, jak i fizycznego. Franklin więc wypowiadając powyżej przytoczone zdanie, miał zupełną słuszność, słuszność tém większą, że całe jego życie stósowało się ściśle do powyższego zdania.

W odległej starożytności, filozof Platon wyraził też samą myśl: „Ciało nasze, mówił, psuje się w spoczynku, bezczynności, a zachowuje się przez ruch i ćwiczenie; dla duszy i dla ciała spokój jest złem.“

Praca nie tylko nie jest przeciwną zdrowiu, ale przeciwnie pozostaje z niem w ścisłym związku; oboje nawzajem się wspierają, z ich połączenia powstaje szczęście, trwałość i godność życia.

Potrzebujemyż tu mówić, co to jest zdrowie i jaki skarb ono stanowi? Wyraził to dobitnie nasz Kochanowski:

„Szlachetne zdrowie
Nikt się nie dowie
Jako smakujesz,
Aż się zepsujesz.“

Skarb ten wszakże to ma do siebie, że nie potrzeba mu dowierzać, należy go strzedz najpilniej i nie nadużywać sił, które się nie jednemu zdają niewyczerpane. Ilekć to codziennych prawie mamy przykładów, że ludzie w kwiecie życia, sił i zdrowia — przez nadużycie ulegają rozmaitym

chorobom, tracą wszelką energią, i giną podcięci kosą śmierci! Gubi ich nie co innego jak właśnie ów nadmiar sił. Pocóż być skąpym, gdy się jest bogatym? To wyborne zdrowie zdaje się być niewyczerpanem; ale jak worek najlepiej wypchany staje się wkrótce pustym, jeżeli jesteśmy rozrzutni, tak i najzdrowsze ciała przez nadużycie traci swe siły i ginie. — Wiedz bowiem, że ci ludzie rajnują się i umierają przez brak oszczędności.

To pewna, że ci tylko ludzie, co obliczają każdy grosz wprzódy, zanim go wydadzą, a swoje siły wprzódy, zanim działać poczną, zdolni są dojść do wielkiego majątku i późnego wieku.

Obok tych Herkulesów, których śmierć tak łatwo sprząta, widzimy słabe i chorowite istoty, które pomimowolną litość wzbudzają. Jesteś pewny, że dni ich policzone, że niedługo pogoszczą na ziemi. Mylnie mniemanie! ci ludzie przywykli się szanować, oszczędzać, żyją w niezłym zdrowiu, a częstokroć nawet późnej dochodzą starości. Istotnie trudno uwierzyć, jak daleko zajść by można przy słabem, ale dobrze prowadzonym zdrowiu. Rzeklibyś, że ci ludzie żyją dla tego tylko, że żyć postanowili.

W historii wiele znajdujemy na to przykładów. Król Francuzów Ludwik XI., którego współczesni historycy zwali „anatomią chodzącą“, z powodu nadzwyczajnej chudości, rozwinął jednak w ciągu swego panowania wielką energią charakteru, okazał czynność niezmierną, ale też oszczędzał się, szanował i wbrew swej chorobliwej naturze żył długie lata. Nie mniej ciekawych przykładów długowieczności dostarczają nam francuzcy filozofowie Fontenel i Wolter. Pomimo słabego składu ciała i życia pełnego pracy, Fontenel przeżył całe stulecie. Wolter zaś pisał w sześćdziesiątym roku życia te słowa: Przyroda dała mojej duszy futerał (ciało) najchudszy i najlichszy, a przecież przeżyłem wszystkich niemal swoich doktorów, aż do ostatniego: wstrzemięźliwość mię ocaliła!

Lecz nie sięgając tak wysoko, i pośród prostych robotników znajdziemy przykłady długowieczności, pomimo słabego zdrowia i ciężkiej nieraz pracy. Tomasz Parr, prosty włościanin angielski, umarł w Londynie, przeżywszy dziewięciu monarchów, w dziewiątym roku panowania dziesiątego z nich, mając 125 lat i 9 miesięcy. Henryk Jenkins, biedny rybak z hrabstwa York w Anglii, żył sto sześćdziesiąt dziewięć lat. Obaj nie odznaczali się wielką siłą i krzepkością, i żaden z nich nie mógł przewidywać tak długiego życia. Ale życie ich było pracowite, umiarkowane i wstrzemięźliwe, a to właśnie stanowi sekret długowieczności.

Z tego, co się powiedziało, jasno widzimy, że zdrowie nie jest własnością siły, ale nagrodą roztropności.

Niedbalstwo, jakie okazujemy względem siebie samych, dziwne stanowi przeciwieństwo ze

staraniami, jakich nie szczędzimy wszystkiemu, co nas otacza. Człowiek, który się tak zajmuje swemi pieniędzmi, człowiek, który się tak troszczy o zachowanie swego mienia, swoich granic, człowiek, którego tak niepokoi choroba jego bydła, zaledwie myśli o sobie. Wyrozumiał sobie sposób postępowania ze swemi zwierzętami, reguluje ich żywienie, pracę, spoczynek, utrzymuje je czysto, albowiem to wszystko dotyczy jego kieszeni! Ale dla siebie nic nie robi, bo to żadnej mu korzyści nie przyniesie.

Co za zaślepienie, nadewszystko dla tych, co żyją z pracy rąk własnych! Nie pojmują tego, że zdrowie stanowi całe ich szczęście, jedyny majątek.

W obec tej niczém nieusprawiedliwionej pogardy, jaką ma człowiek względem siebie samego, i dziś jeszcze można powtórzyć słowa Bichata, znakomitego fizyologa, wyrzeczone na posiedzeniu uczonych: „Po tak troskliwém wyszukiwaniu środków ulepszenia i udoskonalenia ras zwierzęcych, lub roślin przyjemnych i pożytecznych; po stokratnych przeistoczeniach ras koni i psów; po aklimatyzacjach, szczepianach i rozmaitych przeobrażeniach owoców i kwiatów, nie wstydź się to, tak zaniedbywać rasę człowieka, jakby ta najmniej nas obchodziła, jakby ważniejszém było dla nas wielkie i tłuste woły, aniżeli silnych i zdrowych ludzi; brzoskwinie pachnące lub tulipany kropkowane, aniżeli świątłych, dobrych i dzielnych obywateli? Czas już zaiste, abyśmy zrobili z sobą to, co tak pomyślnie zastosowaniem zostało do wielu towarzyszy bytu naszego; czas przeżyć i poprowadzić dzieło przyrody; śmiało to wprowadzić przedsięwzięcie, nie mniej wszakże zasługuje na nasze poparcie, ile, że z samej natury rzeczy wypływa.“

Udoskonalenie zaś człowieka tylko przez higienę da się uskuteczyć.

Ale niejedni mi zarzuci, że choroba jest skutkiem organizacji ludzkiej — że wszelka machina, pomimo największych starań i zabiegów, prędzej czy później zużyć się musi; słowem, że choroba jest nieuniknioną.

Prawdaż to? Zastanówmy się nad tém w przyszłym numerze.

[Dokończenie nastąpi.]

DOBRA ŻONA.

(Opowiadanie z niemieckiego.)

[Dokończenie.]

— O, Maryo moja! — jęknął Konrad.. piekielny wróg, co czyha na zgubę dusz ludzkich, opanował mnie zdradnie, a jam się nie zdołał oprzeć pokusie. Tak mi ponętnie przedstawiał szczęśliwą przyszłość, — tam w tej ojezyźnie sztuk w uroczej Włoskiej krainie obok ciebie, Henryczka.. tworzyłbym ci cudne obrazy, a pieniądze — dodał zasłaniając twarz rękami — chciałem kiedyś zwrócić właścicielowi, który jest jeszcze małoletnim, i nie prędko mógłby sumy odebrać.. a ja potem oddałbym mu kapitał cały, chciałem unieść daleko te pieniądze... ale nie na zawsze! była to niby pożyczka.. przymusowa wprawdzie, — bo któżby mi był dobrowolnie taką sumę powierzył.. Marya płakała w cichości. Konrad spojrzął jej w oczy, i powiedział żałośnie:

— Teraz wiesz wszystko, ukochana! a ja ci tylko dodam, że prawo ma moc rozłączyć cię ze mną, jako ze złoczyńcą!...

— Jam twoja do śmierci! — jęknęła kobieta.

ZWIERZĘTA

I STOSUNEK ICH DO CZŁOWIEKA.

(Dokończenie.)

Pismo św. opisuje nam wypadek, który jest dowodem, jak dalece grzech poniża człowieka.

Prorok Daniel opowiada, jakó potężny król Babilonu Nabuchodonozar powstał przeciwko Bogu, Królowi królów, pycha i miłość samolubna zaślepiła go; — uległ ciężkiemu upokorzeniu, bo siedm lat żył jako zwierzę.

Człowiek jest przewodnikiem stworzenia, ale Bóg zastrzegł sobie zwierzchnictwo i nie pozwala człowiekowi nadużywania władzy. Pycha, która mówi: Nie będę służyć, i namiętności, które przyrzekają niewolniczą służbę zmysłom, czynią, że człowiek staje się podobnym do nierozumnych stworzeń.

Nie tylko odmówił Bóg zwierzętom duszy rozumnej, poświęcającej się i nieśmiertelnej, ale jeszcze inną dał im postać.

Człowiek i sam tylko człowiek, postępuje z głową wzniesioną do góry, z oczami wlepionymi w niebo.

„Strzeż się, człowieku, woła św. Ambroży, schylać głowę jak to czynią zwierzęta i kiedy ciało twoje proste, nie gnij się pod ciężarem namiętności. Zwierzęta karmią się tarzając w błocie, ale ty dla czego w podobny sposób chcesz zadowolić smak, — natura sama oburza się na coś podobnego. (Amb. Hex. ks. VI r. 3).

Wprawdzie nie dał Bóg zwierzętom rozumu, ale opatrzył je przedziwnym instynktem, więcej one są jemu posłuszne niż ludzie prawu, — bo nigdy nie gwałcą rozkazów swego Stwórcy. W tem powinniśmy je naśladować.

Posłuchajcie jeszcze św. Ambrożego:

„Pismo św. mówi: Synowie, bądźcie posłuszni rodzicom waszym w Panu; a wy ojcowie nie pobudzajcie ku gniewowi synów waszych.“

Prawo natury to samo przepisuje zwierzętom, kochają one dzieci swoje. W gromadce owiec niech naprzykład zbłąka się jagnię małe, — zaraz beczaniem żalozrem matkę przyzywa, usłyszawszy jej głos; dowiadyuje się o drodze swojej. Pomiedzy tysiącem odszuka swej matki, — a kiedy

— Niech Bóg błogosławi twe szlachetne serce Maryo! teraz ja będę miał moc i silne postanowienie, odcierpieć zasłużoną karę.

Najtrudniejsze przejście przebyłem — mówił dalej, kłękając i biorąc ją w swoje objęcie. — Ale nasz mały, biedny Henrys! — Tu westchnął głęboko, i zalał się łzami żalu, na myśl, że w jednej chwili okrył niestawą nazwisko swego syna. Oh! niech on się nigdy nie dowie występku ojca... nie przyprowadzaj go tu!.. Wolę raczej nie widzieć go, niż rumienić się przed własnym dzieckiem...

Wejście dozorey przerwało jego narzekania; po czułem pożegnaniu, oddaliła się biedna Marya do domu pielegnować ukochane dziecię.

Nastaly dla niej dni mozolne, ojciec rozgniewany nie chciał jej widywać, musiała pracować nieustannie, na utrzymanie siebie i syna; ale to lepiej było dla niej, bo praca czas skraca, i żal rozrywa. — W pierwszych latach pobrania, Konrad nauczył ją malować wodnemi farbami małe obrazki, wzięła się teraz do pędzla, i nadspodziewanie swoje, znalazła stalego nabywcę swoich malowideł w jednym lokatorze, co prawie pół domu tego zajmował, w którym ona mieszkała w małej, ale czysto utrzymanej izdebce. — Ów człowiek, był to wielki bogacz, powszechnie uchodził za dziwaka, bo żył z samymi tylko książkami, a cały jego dwór stanowił jeden stary Murzyn z śnieżnemi włosami. — Codziennie choć na godzinę Marya odwiedzała swego męża, krzepiąc jego odwagę, i kojąc zboliałe serce. — Najczarowniejszą dla niego muzyką był szelest jej kro-

chcą się posilić, nie ma co wyssać, obraca się do innej obfitszyj mającej pokarm, i zostaje nakarmione. Najwprawniejsze oko pasterza nie w tym względzie uczynić nie może. Pasterza myli doświadczenie, nawet najdłuższe, nie omyli owieczki miłość jej matczyzna.

Błogosławmy Opatrzność. Ileż razy będziemy mieli sposobność na podobne przykłady zwrócić uwagę czytników?

Nie powinno nas dziwić, że Chrystus opowiadając Ewangelię — brał porównania z otaczającego tego świata i nieraz mówił o zwierzętach, — w Bogu bowiem wszystko się jednoczy, nadto, jak każda rzecz opowiada Imię Pana, tak i jestestwa żyjące przypominają takowe mogą.

Dosyć wspomnieć, że czterej Ewangeliści, opowiadacze życia Chrystusowego, są przedstawieni pod postacią czterech stworzeń żywotnych: człowieka, wołu, lwa i orła.

Cóż to znaczy? — oto — że Chrystus Pan urodził się jako człowiek, pozwolił się zabić na ofiarę, jak zabijali wołu, podniósł się jako lew, a wleciał ku niebu jakó orzeł wlatuje.

Cztery zwierzęta Ewangieliczne ułatwiają spamiętanie głównych tajemnic życia Zbawiciela.

Z uwag powyższych widzimy, że pomiedzy człowiekiem a światem go otaczającym zachodzi ścisły stosunek, że nawet oddziaływać może na usposobienia nasze duchowe. Mogą i zwierzęta wiele nas pouczyć i zachęcać przykładami, abyśmy stawali się lepszymi.

— KONIEC. —

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Berlin. Książę pruski Albrecht otrzymał w dniu chrzcin księcia Oskara z rąk cesarza drogocenną buławę marszałkowską.

— W ciągu bieżącego miesiąca powrócą prawie wszyscy ministrowie do Berlina.

— Po manewrach nastąpi wyjazd cesarza najpierw do państw południowych Niemiec, Badenii, Wyrtembergii, Bawaryi, później do Wiednia. O dalszym ciągu podróży cesarskiej „do Włoch“ czy „do Rzymu“ co dzień we wszystkich gazetach krótsze i dłuższe wzmianki; i nieraz widzimy spory między protestanckimi i katolickie-

ków, gdy przez długi korytarz więzienny do jego celki śpieszyła, bo zawsze podnosiła jego duszę wzniosłymi słowy religijnej pociechy, i wraz z nim modliła się do miłosiernego Ojca wszystkich ludzi słowami pełnymi skruchy, miłości i nadziei w Jego nieprzebranem miłosierdziu dla grzeszników, a powstając, szeptała mu z wiarą własne słowa Zbawiciela:

„Idź w pokoju, a nie grzesz więcej!“

Tak w ciągłej pracy, modlitwie, i w łzach częstych, mijały dla Maryi tygodnie, miesiące, a wreszcie i lata, — i gdy ich cztery upłynęło, nadszedł przecie dzień pożądany, w którym się uwieszenie jej męża kończyło.

Z ciemnego więzienia wyszedł nakoniec Konrad na świat, spojrzął na jasne Niebios sklepienie na nowo odrodzony pokutą i żalem; odetchnął swobodnie na myśl, że jest wolny, i szedł a raczej biegł rozrzewniony do swojej ukochanej Maryi!..

W małej izdebce, w której tyle się napracowała, namodliła, i naplakała, zastał ją nad robotą małżonek.

— Maryo! jam wolny! jam twój na wieki! — ale gdzie jest Henrys? — gdzie nasze dziecię? niechże go uściskam, i zobaczę po tyloletniem rozłączeniu, Maryo ukochana, jam już dość odcierpiał, — gdzie jest nasze dziecię?

— W niebie u Ojca niebieskiego! tam modli się za nami — z płaczem wyszeptała biedaczka.

— Jak to! o Boże! nasz Henryczek umarł? nasza pociecha nie żyje? a ty mi taką okropną

mi pismami, a spory niewątpliwie się przeciągną, aż do chwili ostatecznej, do podróży już odbytej, a po niej jeszcze odmiennie objaśniać będą jej polityczne znaczenie.

Wśród ciągłej jazdy monarchów a ćwiczeń wojsk na lądzie i na morzu zatrzymał się niejako bieg zwykłej polityki.

ROSYA.

W piątek carska rodzina przybyła do Elizawetgradu w Rosyi południowej. Telegramy petersburskie opisują świetne przyjęcie zgotowane gościom niezwykłym przez mieszkańców miasta. Po festynach następują i tu manewra.

W HISPANII

ma przyjść do pogodzenia Karlistów z panującą rodziną, i to w ten sposób, że syn Karlosa ma się zaręczyć z najstarszą córką zmarłego króla hiszpańskiego Alfonsa XIIgo. Jego 2½ letni syn ma być chorowity, dla tego nie liczą, żeby pozostał długo przy życiu.

WŁOCHY.

Król włoski Humbert, objeżdżawszy prowincję Romanię, wystósował do ministra Crispiego depezę, w której żąda naprawy stosunków ekonomicznych tej krainy. Jest to część kraju zabrana Ojcu św., a choć rząd włoski już wiele lat nad nią panuje, jednak nie uczynił dotąd niczego dla dobra mieszkańców.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. Nasi gospodarze nie powinni się już więcej spuszczać tego roku na dłuższą i stałą pogodę, lecz — jak dotąd — korzystać z każdej dogodnej chwili. Przy sprzeczności zaś ziemniaków, aby nie mieszać razem zdrowych z napsutemi, których w tutejszej stronie jest już dosyć, a to samo i gdzieindziej.

♦ **Bobrek.** Tutejsza huta — jak slychać — znacznie powiększoną będzie.

□ **Królewska-Huta.** Brak wagonów kolejowych do transportu węgla kamiennego daje się we znaki w naszych stronach górniczych. Co do odbytu tegóż, to trzeba nadmienić, że w pierwszym półroczu wywieziono z naszych stron 578,000 ton więcej, aniżeli w tym czasie roku 1886.

boleść przemilczeć zdolałaś! Ty cały ogrom żalu stłumiłaś w zboląłem sercu!.. aby nie dodawać ciężaru do moich kajdan... O Maryo! żono ukochana, aniele mój opiekunicy!

— Czyż nie dość miałeś swoich cierpień, Konradzie?.

Łkała biedna matka, wyjmując z medalionu długi promień błędnych włosków, i całując je z czułością; przyciskał je do ust swoich i strapiiony ojciec, a lzy ich zmieszane zwilżyły tę jedyną pamiątkę po ich ukochanym synku, zmarłym już od roku.

Zmrok nastał, zciemniło się zupełnie w pokoju, a małżonkowie oddani wspomnieniom jednaka, opowiadaniem jego zalet, i ostatnich chwil, pograżyli się w boleści, i zapomnieli całkiem o smutnej bezcelowej przyszłości... W tem z cicha otworzono drzwi, i szara jakaś postać wsunęła się do pokoju, ostrożnie zbliżyła się do nich, a położywszy jakiś pakiecik na stole, równie cicho jak wprzódy wysunęła się za drzwi.

Maryja pomyślała, że to pewnie murzyn wspinałomyślnego jej robót nabywcy, i zapaliła świecę. — Konrad rozpieczętował pakiet, ale jakież było jego zdziwienie, gdy pod adresem Maryi zobaczył opłacony bilet, na ich podróż do Europy, wraz z paszportem, i znaczną sumę pieniędzy w papierach bankowych, na których była kartka z napisem: „Cześć dla wiernej, i przywiązananej żony — cześć dla najlepszej z kobiet.“

• **Laura-Huta.** Żywcem pechowaną została pasąca się na pastwisku krowa, pod którą się ziemia oberwała i ta nagle z powierzchni zginęła.

• **Gliwice.** Nasyp pod kolej żelazną z tąd do Orzesza już ukończony, tak, że już po nim jeżdżą pociągi towarowe.

• **Pyskowice.** Drugi egzamin nauczycielski ukończył się tu w tych dniach. Z 33 nauczycieli, przeszło tylko 28.

• **Lubliniec.** Zbliża się czas zapisywania sobie na pocztach i w agenturach pism polskich. Niestety, w tutejszym powiecie bardzo źle wygląda, gdyż znaleźć można wioski, gdzie żadnego pisma polskiego znaleźć nie można. (To samo znajdziemy i w kilku innych powiatach, że wcale lub bardzo mało znaleźć można pismo polskie, ale za to więcej innych. — Przyp. Red.) Byłoby więc rzeczą konieczną i bardzo pożądaną, aby Szanowna Redakcja zajęła się więcej agitacją szerzenia i rozrzucania swego pisma, a to, chociaż kosztowne, z pewnością wieleby pomogło.

• **Opole.** Kurs zimowy tutejszej szkoły gospodarczej rozpocznie się 1 listopada. Zgłosić się trzeba przed 15 października.

• **Brzeg.** Dnia 1 października zostanie tu uroczyste otwarcie katol. seminarium nauczycielskiego, w dawniejszym gmachu szkoły wyższej realnej.

• **Wrocław.** Tutejszy generalny wikary diecezji wrocławskiej etc. ks. Biskup dr. Gleich, obchodzić będzie 30 t. m. 50-letni jubileusz kapłaństwa.

Rozmaitości.

* Do Częstochowy przybyła przez Warszawę karetą, w której znajdowały się dwie sparaliżowane dziewczynki, rodzone siostry, 11 i 14 lat liczące. Są to córki państwa B. z okolic Garwolina. Rodzice ofiarowali się odbyć pielgrzymkę do Częstochowy pieszo i tak też przybyli, idąc całą tę drogę za karetą. W pielgrzymce tej towarzyszyło im ośm osób.

* We Warszawie powstał nowy rodzaj zatrudnienia. Ponieważ niejedna z niewiast nie może wcale patrzeć nawet, jak się drób zabija, a tem mniej zabić może go sama, przeto chodzą od mieszkania do mieszkania wyręczycielki, opatrzone w noże i te wyręczają zbyt drażliwe panie lub służące, zabijając drób, ryby i t. p. Rzeźni-

Uniesieni wdzięcznością; pobiegli zaraz podziękować dawcy, ale zastali w jego mieszkaniu innych już lokatorów, którzy powiedzieli, że bogaty dziwak pojechał w daleką podróż, i zapewne nigdy już do Nowego-Yorku nie wróci.

Nazajutrz zaraz opuścili Konradowie swoje miasto rodzinne, nie ich nie wstrzymywało, bo ojciec Maryi umarł także jeszcze przed wnukiem, przebaczywszy córce. Pożegnali więc tylko ukochanych groby, i po uciążliwej podróży do Europy, zatrzymali się nareszcie w tej ziemi obiecanej artystów, to jest we Włoszech.

Konrad stał się poważnym, i cichym artystą, który tylko kocha żonę, i swoją sztukę. Odżałował on już i odpokutował ciężko swój występek młodości, mimo to jeszcze nie przebaczył sobie, i na ukaranie oddaje w świat swoje arcydzieła bez żadnego nazwiska i podpisu, i nie doznaje tej rozkoszy, jaką się napawają artyści słysząc swą nazwę wymienianą z chlubą.

Jego ukochana żona wie, że to jego dzieła, ona je podziwia, wszyscy oceniają, to dla niego dosyć, — a Maryja szczęśliwa, widząc jego zadowolenie i spełnione marzenia, choć często w samotności ze łzami całuje jedyną pamiątkę po swoim ukochanym jedynaku, — bo serce matki, nie zapomina nigdy utraczonego dziecięcia.

— KONIEC. —

ozka taka pobiera od kureczka i gołębia po 3 kopiejki, od kury, koguta, kaczki po pięć kopiejek, a od gęsi, indyka po 7 i pół kopiejki i tem zatrudnieniem zarabiają sobie na życie.

* Z Westfalii donoszą, że polscy robotnicy wystósowali prośbę do Biskupa w Paderbornie, aby ustanowił drugiego kapłana Polaka dla tego, że jeden nie wystarczy w tem duszpasterstwie, liczba bowiem robotników polskich zwiększyła się bardzo znacznie we Westfalii.

Ziemia rodzinna, przez W. Karole'go.

Kocham ziemię twoją, łono,
Ile w sercu mam siły;
Niwę twoją zieloną,
Dawne przodków mogiły.

Ziemi! pełna miłości,
Gdy opadną me dłonie,
Ty me ciało i kości,
Przykryj ziemią w swem łonie.

I niech ciało i kości,
Po spoczynku, spróchnieniu,
Dadzą kiedyś w przyszłości
Nowe życie nasieniu.

ZARTY.

** Nauczyciel w szkole do Grzesia: „Znasz tę literę?“

Grzes: „Znam, tylko nie wiem jak się nazywa.“

** Profesor spotkawszy wieśniaczkę: „Żałuję, iż syn jej w egzaminie przepadł.“

Wieśniaczka: „Ach, mój Boże! to chłopak pewną nogę złamał?“

KORESP. EKSPEDYCYI.

Panu S. K. w R. Prawda, że elementarze polskie rozdajemy darmo, lecz na opłatę pocztu trzeba koniecznie przysłać 10 fen. od egzemplarza.

Kurs pieniężny.

Za Rubla płacą - - - - - 2 M. 11 fen.
Za Guldena - - - - - 1 „ 68 „

Co najpiękniejsze?



Piękne są chmury, gdy się zapalą
W zachodnim niebie,
I piękne zbyte szumiące fale
Na Ojów glebie.

Piękne są kwiaty ze snu zbudzone
Rosy perłami,
I piękne lasy w dali omglone
Po za polami...

Piękne są pary splecione w tany
Muzyki brzmieniem,
I piękny okrzyk ludu wydany
Pod jednym tchnieniem.

Piękne na gorze sterczą, zwaliska
Sławnej przeszłości;
Piękne pałace, gdy je pozyska
Grosz uczciwości.

Piękne są miasta, gdy je z bogaca
Ofiara wdowia,
I piękne lipy, gdy niemi praca
Stroi pustkowia.

Lecz najpiękniejsze nad wszystkie rzeczy
Serca poszołowe,
I ręce synów, gdy mają w pieczy
Głowy sędziwe.

I najpiękniejsze takie są oczy
W całej ludzkości,
Z których się perła zachwyty stoczy
Lub lza litości.

I najpiękniejsze takie są lica
Z wszystkich lic świata,
Które narodu szczęście zachwyca,
I w laur oplata.

J. Gr.

Grosse Gewinne ohne Risiko

Franks 600,000 u. 300,000 sind abwechselnd die

Haupttreffer bei dem jährlich 6 mal stattfindenden Ziehungen

der Türkischen Eisenbahn-PRÄMIEN-Obligation

Nebentreffer:

60.000, 30.000, 20.000 10.000 Franks u. s. w.

Jedes Loos muss wenigstens mit 400 Franks gezogen werden. Falls man nicht das Glück hat, einen Haupttreffer zu machen, und erhält man selbst bei dem kleinsten Treffer dreimal den Einsatz zurück.

Daher äusserst günstig. Listen nach jeder Ziehung gratis.

Nächste Ziehung am 1ten October 1888.

Monatseinlage für ein ganzes Loos mit alleinigem sofortigen Anrecht auf sämtliche Treffer

beträgt blos 5 Mark, Porto 25 fen.

Gefällige Aufträge erbittet baldigst

**Das Bank-Geschäft
von JOSEF SCHOLL,
KATSCHER O.S.**

Suchy ból i reumatyzm będą pewno wyleczone przez Engl. Special-Liquor. Najnowszy sposób sławnego Dr. Daniel'a z Lond., nu. — Główny skład: **J. S. Anneler, Bern.** Szwajcaryja (Schweiz.) Prospekta darmo.

**Fabryka pianinów
A. Klöse w Brzegu (Brieg),
Schlossplatz Nr. 9,**

poleca fortepiany i pianina najlepszego fabrykatu, wieloletnia gwarancja, na odpłatę przyzwala

- | | |
|---|---|
| 1. Koncertowe pianino 850 M. | Wierzech: orzechowe drzewo albo podobieństwo do hebanowego. |
| 2. Boudoir pianino 675-700 M. | |
| 3. Gabinetowe pianino 575-600 M. | |
| 4. Szkolne pianino 475 M. | |
| 5. Angielski krótki fortepian od 1,000-1,500 M. | |

Dobre a używane instrumenta są także na składzie.

Szanownemu Duchowieństwu i panom nauczycielom dam jeszcze większe i korzystne ustępstwa.

Ja Anna Csillag

z moimi 185 cm. długimi włosami, które otrzymałam w skutek 14-miesięcznego użycia pomady, którą sama urządziłam, a ta przez najslawniejszych lekarzy uznana została jako środek pobudzający wzrost włosów, tychże wzmocnienie jak i przeciw łupieży i lysinie;*) też pomada sprawia pełny i mocny porost brody i sprowadza już po krótkim użyciu piękne połyski, pełność włosów; zapobiega wczesnemu siwieniu aż do późnej starości. Dla miłego zapachu i skutku powinna być w każdej toalecie i domu. Tysiące uznań dowodzą o wyborności mej pomady. Cena za garnuszek 75 fen., 1 M., 2 M. udsprzedawajęcm rabat.

W Berlinie do dostania we wszystkich drogeriach, w których jest mój plakat.

Wysyłka codzienna pocztą za zaliczką lub nadesłaną należność na cały świat z fabryki

Anna Csillag, Berlin N. Grosse Hamburgerstrasse 34.

Wystawiona została we wszystkich większych miastach Europy a ostatni raz w Caston'a Panoptikon i w niemieckiej wystawie fryzjerów w Berlinie

W Lipskiej ilustrowanej gazecie z ilustracją jako godne widzenia podano: *) Analizno-chemicznie podzowano, zapiniowano i polecono przez panów: Dr. Leo Liebermann, profesor i przewodnik chemiczno-analizowego zakładu król. węgierskiego w Budapeszcie i Josef Szevesuk, profesor chemii w Budapest.



Prawnie zastrzeżone.

Trzeba się strzedz przed bezczeszczeniem nasładowiowem i kumpowatylko od tyłu lat sławnej **Anna Csillag** pomady.

Pierwsza klasa
K. prusk. klas. loteryi
części losów:
1/4 1/8 1/16 1/32 1/64
M. 12,- 6,- 3,- 1,50 0,90
odstępuje jeszcze, jak długo zasób starczy, „Frankfurter Lotterie-Comptoir“
H. Wiecklow, Frankfurt a/Od

Meyer'a
Benedyktynka z Pepsin'a
Friedrich Ernst Meyer & Cie.
Bielefeld,

uznana jako najwyborniejszy środek spożywczy, najlepszy środek domowy, w cierpieniach żołądkowych i w utrudnieniach trawienia, a mianowicie przy słabym trawieniu, braku apetytu, odbijaniu się, zgadze po jedzeniu, w uczuciowej słabości, mdłościom, ciężciom do womit, ciśnieniu żołądka, bladaczce. Skutek niezawodny, przy ogólnem osłabieniu, braku krwi itp. Sprowadzony środek wzmacniający dla powstałych chorób. Skutkuje pewno! Szak bardzo miły! W 1/4, 1/8, 1/2 i 1/1 litrowych flaszkach. Do dostania: w Bytomiu w cukierni Alb. Danziger'a i Max'a Pniower'a. Dalsze składy urzędzi F. E. M. & Cie.

UCZEŃ

porządnych rodziców, chcący się wyuczyć sztuki wyrobów z mięsa i wędlin (Wurstmacher) znajdźcie natychmiast miejsce u

C. Krichler'a
w Bytomiu, ulica kościelna.

PIERWSZE KAUCYONOWANE WSZECHROSSYJSKIE BIURO
INFORMACYJ, INKASSA I REALIZACYJ
N. EHRlich,

(dawniej Ehrlich & Grünceig)
w WARSZAWIE, 11. Orła 11.
1) Udziela wszelkie informacje handlowe z Królestwa, Cesarstwa i Zagranicy (Europy); 2) Inkasuje wszelkie obiegowe Wexle i przekazy na wszystkie miejscowości Królestwa i Cesarstwa; 3) Realizuje wszelkie handlowe należności z Królestwa i Cesarstwa bez żadnych kosztów; 4) Posiada solidnie zjednoczonych korespondentów, agentów i prawników we wszelkich miejscowościach Królestwa i Cesarstwa oraz Zagranicą.

Adres dla depez: „Kaucyonowane Biuro Warszawa“.
Przeszło 100 niemieckich i austriackich referencyj!!!

Polecam po najtańszych cenach mój wielki skład pięknie palących się

Cygar
1 kista (100 sztuk) po 2, 2,25, 2,50, 2,70, 3, 3,10, 3,30, 3,60 i t. d. i t. d.

Prawe wina
od najtańszego do najwyborniejszego gatunku.
Bytom. **FR. ZAWISCHA.**
Obok starego kościoła farnego, ulica tarnowicka Nr. 36.

Franc. Letzel
w Bytomiu ul. Dyngos przy Bulewarze Nr. 32
poleca wielki swój skład żelaza, wszelkich wyrobów z żelaza, ocelu, blachy itp. jak i różne maszyny gospodarcze.

Nordhäuser
Kornbranntwein!
Stary „Nordhäuser“
wódka z żyta

à Liter M. 1,25, 1,75, 2,50 u. M. 3 — ff. Qual. incl. flaszki albo sądk.
„Nordhäuser“
zbożowa-kminkówka
à Liter M. 1,75 incl.

„Nordhäuser“
ziolawa - gorzka - żołądkowa
nazwana „Passepartout“ à Liter M. 2.

Sądeczki na próbę à 4 Liter Pudełko
Pudełka na próbę z 2 flaszkami pocztowe.
Firma: Anton Wiese,
Kornbranntwein-Brennerei in Nordhausen.

Dr. Spranger'a
maść lecznicza.

leczy gruntownie zastarzałe bóle w nogach, jako i pruchnienie kości z ranami w krótkim czasie. Także każdą inną ranę bez wyjątku, jak bolące nogi, robaka, bolące piersi, zmarzłe członki, wrzody czarnych chróst itp. Odbiera gorączkę i boleści. Zapobiega rośnięciu dzikiego ciała. Wyciąga każdy wrzód bez przecinania, usmierza i leczy pewno. Przy kaszlu, boleściach w szyi, gruczołach, boleściach w krzyżu, zgnieceniu, darciu, podagrze następuje natychmiast ulga.

Do dostania: w Bytomiu w aptece pod Aniołem; w Pytkowicach w miejskiej aptece. Pudełko po 50 fen.

BAHNHOF - HOTEL
(E. Noak.)
Najwygodniejszy dla podróżnych.
Pokoje od 1,50 M.
Portyer przy każdym pociągu.

Reiner guter Wein.
Rheinwein von 70 „ an per
Moselwein „ 75 „ „ Liter
Rotwein „ 90 „ „ im
Vinum de vite „ 85 „ „ Fass.
u. s. w. — Preislisten franco.
Gustav Herrmann,
Weinhandlung,
Rüdesheim a. Rhein.